Urocza artystka filmowa, Mady Rahl, gra jedną z głównych ról w filmie pt. „Czar nocy majowej".

Fot. Warszawska K. S. A.

Oryginalny fotomontaż scen z filmu pt. „Biały Motyl", który po „Jednej na milion" i „Księciu X" jest nowym wielkim triumfem uroczej Sonii Henie. Partnerami Soni Henie w „Białym motylu" są trzej świetni aktorzy amerykańscy, a to: Jean Hersholt Don Ameche i Cesar Romero.

Fot. 20-th Century- Fox.

Znakomita gwiazda ekranu, Claudette Colbert, zaprezentuje się wkrótce w swoim najnowszym i najwspanialszym przeboju pt. „Zaza". Fot. Paramount.

Odbito w drukarni „Kuriera Łódzkiego"

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO".

ROK XV. Niedziela, dnia 5 marca 1939 roku. Nr.

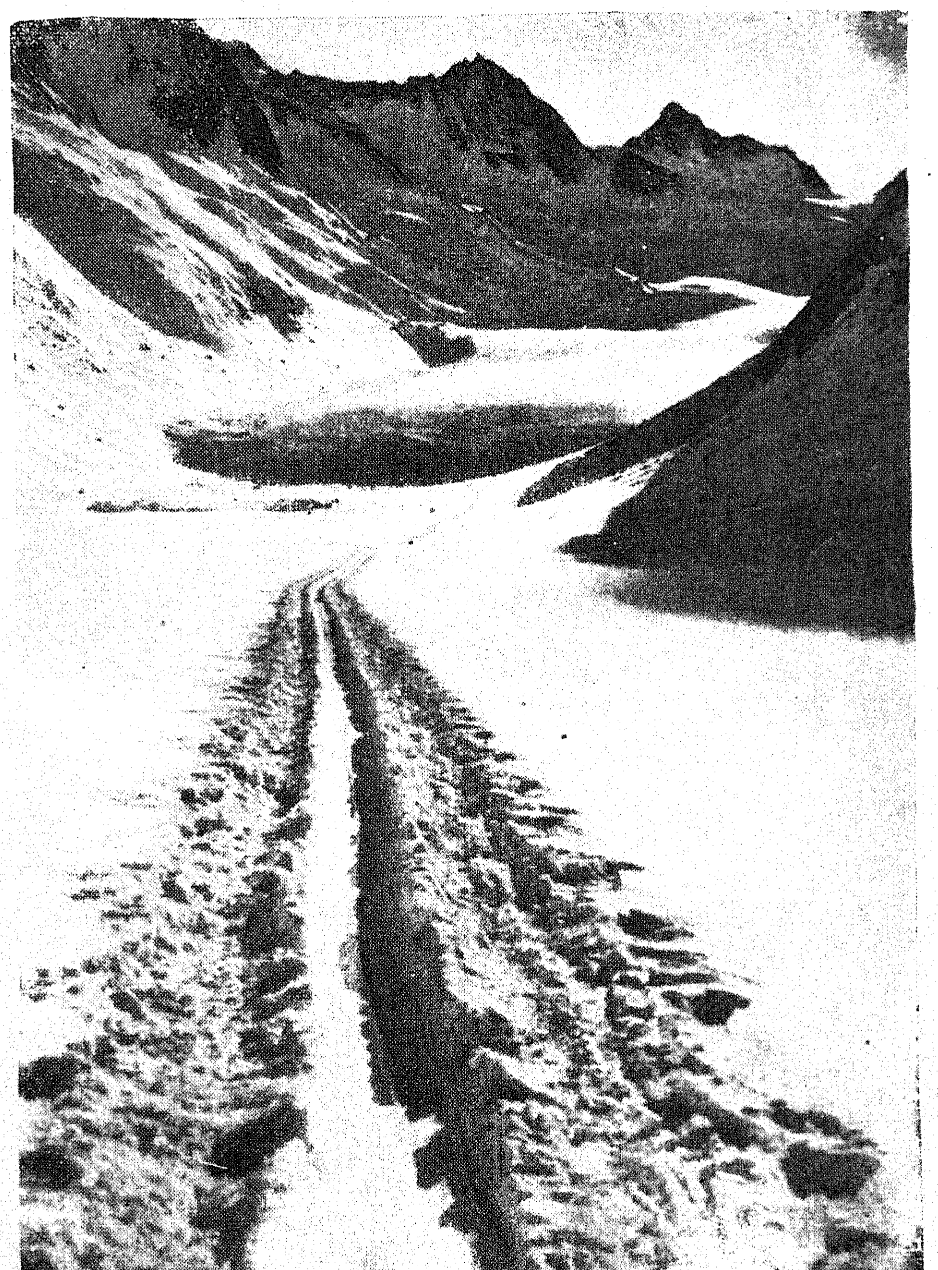

ŚLAD NA ŚNIEGU

Gdy na nizinach mamy „przedwiośnie", w górach bieli się obfity, puszysty śnieg. Ślad narciarza nadaje życie martwemu na pozór krajobrazowi.

MOZAIKA WYZNANIOWA W ŁODZI

I.

Dom — mrowisko wielkiego miasta. Mieszkańcy jego stłoczeni w ciasnych izbach, stanowią prawie rodziny, jeżeli nie połączone jednością krwi, to spowinowacone wspólnymi troskami, wspólnym warsztatem pracy, czy też wspólnym językiem. Wszyscy się tu znają. Nic się nie ukryje przed wścibskim okiem kumoszek. Najciekawsi podglądają przez dziurkę od klucza. Muszą wiedzieć wszystko. Czy popełniono zbrodnię, czy bohaterstwo!

Więc oto pewnego dnia zjawia się w kamienicy jakiś podróżny z teczką w ręku. Zachodzi do pierwszej z brzega kumoszki. Otwiera drzwi, żegna się nabożnie i powiada:

— Przyniosłem wam dobrą nowinę.

Odrazu zbiegają się domownicy. Dobra nowina, to rzadki ptak w tych stłoczonych kamienicach łódzkich. Co za dobrą nowinę przyniósł ten dziwny człowiek do ich skromnego domu?

Gość siada na honorowym krzesełku. Do izby wpadają dzieci sąsiadów. Za dziećmi zaglądają starsi. Gość tymczasem rozkłada na stole jakieś broszurki w kolorowych okładkach i mówi bez przerwy monotonnym, wyuczonym głosem.

— Oto jest proroctwo Daniela o końcu świata, który nadejdzie w roku 1943, a więc już za niecałe pięć lat. Więc trzeba być gotowym, aby dnia siódmego, gdy zawola Pan, nie zadrżeć i nie umrzeć na wieki.

— Moiściewy, to już za pięć lat? —padają pytania naiwnych babuleniek z przedmieścia .Ta i owa zaczyna popłakiwać, że to niby tak prędko, że to niby już, a tu jeszcze Feluś do wojska nie poszedł i nie zdąży odsłużyć!

Gość tymczasem zostawia broszurki na stole. Z przyzwyczajenia kobiety wpychają mu groszaki do ręki. Potem starsze dziewczynki siadają przy stole i głosem poważnym czytają niestworzone rzeczy o końcu świata, o adwencie dnia siódmego, o odkupieniu, o śmierci wiecznej. W izbie zapada cisza. Zda się obecnym, że już słyszą głos trąby anielskiej, od którego to głosu świat się w perzynę obróci.

Sceny powyższe powtarzają się co dnia. O każdej porze może zapukać do ciasnej izdebki wysłaniec jakiegoś bractwa, stowarzyszenia, jedności, czy spójni. Dom polski, mieszkanie polskie —nie jest jeszcze fortecą na wzór angielski.

Ale nietylko w ten sposób pracuje się nad nawracaniem dusz na wiarę „najprawdziwszą, jedyną, niezawodną".

Do wielkiej kamienicy wprowadził się skośnooki Chińczyk.Wieczorami, w południe, siada pan Kwang na papierowej macie, na podłodze, przed dziwacznie poskręcanym bożkiem i bierze w rękę małą drewnianą terkotkę. Kręci nią, niczem chłopcy wielkanocnym młynkiem. Sąsiedzi zaglądają przez dziurki od klucza. Pan Kwang jest uprzejmy, opowiada sąsiadom o sławnym filozofie Kon-Fu-Tse, opowiada o Buddzie, o lamach tybetańskich, którzy leczą wszystkie możliwe choroby za pomocą modlitwy, nakłuwania szpilkami, czy poprostu dotykiem palców. Któraś z sąsiadek jest chora. Pan Kwang pożycza jej uprzejmie młynka

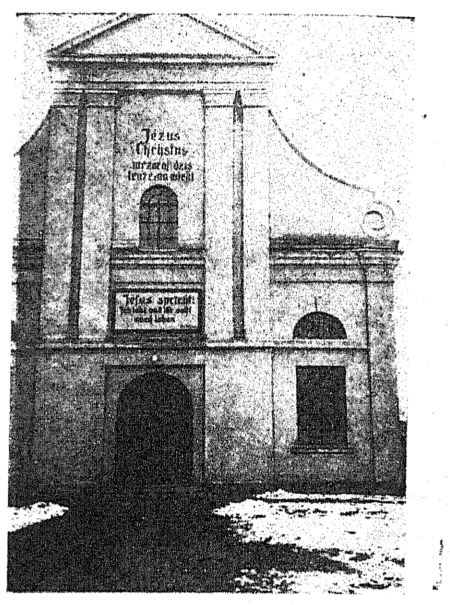

Zbór baptystów przy ul. Limanowskiego 60 na Żubardziu.

i prosi by powtarzała monotonnym głosem słowa: Om mani padme hum! Om mani padme hum! Sąsiadka jest zachwycona. Podobno jej ogromnie „ulżyło".

* * *

Wielkie miasto, punkt stykania się wszelkich możliwych ras, wiar i wierzeń. Ta i owa „nowinka" znajduje tu posłuch, to i owo spodoba się. Elokwentni wysłannicy potrafią przekonywać, nawracać, zapisywać i zaciągać w szranki niezliczonych bractw i stowarzyszeń.

Podobnie dzieje się i na wsi. Tu i owdzie ludność ściąga tłumnie na dziwne obrzędy. Oto frontem do rzeki stoi gromadka ludzi. W białych szatach do kostek, modlą się rzewnymi głosami. Obok stoi ubrany w czerń „chrzciciel", który bierze pod ręce, po kolei, mężczyzn i kobiety, prowadzi do wody i zanurza w niej.

— „Ponurzeńcy się chrzczą" — szepczą sobie na ucho sąsiedzi. —Baptyści"— dorzuca ktoś inteligentniejszy. —„Heretycy" —krzyczą co odważniejsze kobiety z sąsiednich wiosek.

I Łódź ma też swoich baptystów. Jest ich tutaj około dwóch tysięcy dusz to znaczy dorosłych, ochrzczonych „ponurzonych z głową w wodzie". Dzieci bowiem baptyści nie chrzczą, uważając, że chrzest jest tylko wtedy ważny, gdy odbywa się całkowicie, z zanurzeniem kompletnym, przy pełnej świadomości wiary chrzczonego. Dzieci i młodzież niechrzczona są więc nie pełnymi ludźmi, niepełnymi duszami, których się jeszcze do społeczności baptystów nie zalicza.

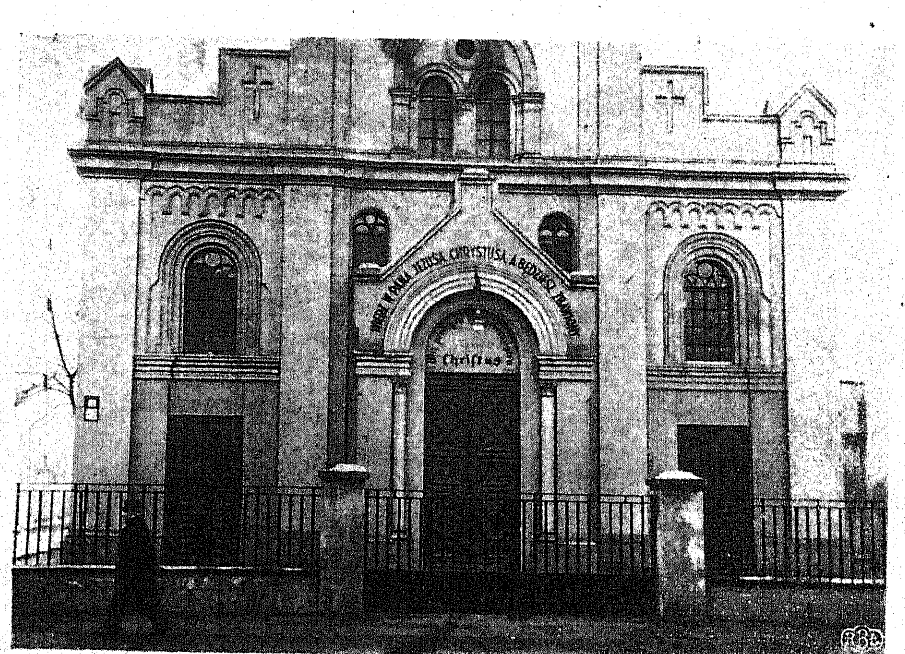

Okazały zbór baptystów przy ul. Nawrot 27.

Baptyści łódzcy posiadają cztery gminy wyznaniowe, a to: trzy niemieckie i jedną polską. Wybudowali w Łodzi trzy świątynie: jedną na ulicy Nawrot 27, drugą przy ul. Limanowskiego 60 i trzecią przy ul. Rzgowskiej.

W świątyniach tych, dość okazałych, umieszczone są szerokie, wygodne ławy dla wiernych. Na wprost drzwi wejściowych umieszczona jest potężna kazalnica a pod kazalnicą basen —baptysterium — w którym dokonywuje się aktu „ponurzenia w wodzie", aktu chrztu.

Baptyści wywodzą swój ród od słynnych Braci Polskich, od Arian, których groby od czasu do czasu odkrywane są w różnych okolicach Polski.

Zaczęła się ta herezja jeszcze w czwartym wieku po Nar. Chr., kiedy to Ariusz prezbiter aleksandryjski wystąpił przeciwko miejscowemu biskupowi Aleksandrowi, pomawiając go o sabelianizm*). Ariusz zjednał sobie spory zastęp zwolenników. By ich zyskać wydawał orędzia do młynarzy, żeglarzy i pątników. Upadłszy w państwie rzymskim, arianizm, potępiony przez sobór konstantynopolitański, przeniósł się do Gotów i Wandalów, a gdy i tam zaginął z biegiem lat, zjawił się znów w Polsce w wieku 16-ym, przyniesiony tu przez Leliusza Socyna słynnego prawnika sjeneńskiego.

Herezja Socyna, przyniesiona do Polski w roku 1558, znalazła licznych zwolenników wśród oświeceńszej szlachty. Już w roku 1562, na synodzie piotrkowskim oświadczyli Bonarowie,

*) Sabeljanizm—od nazwy herezjarchy Sabeliusza, który żył w połowie 3-go wieku po Chr. Sabeliusz twierdził, że Trójca Św. jest potrójnym objawieniem jednej osoby boskiej.

Zbór baptystów przy ul. Rzgowskiej róg Krasickiego na Chojnach.

Chłopi i chłopki z Żurawca koło Rawy Ruskiej ubrani w specjalne białe szaty przed „ponurzeniem się" w rzece. Pośrodku gromady stoi „chrzciciel" Jan Podgórecki, ubrany w czarną koszulę.

Firleje, Morsztynowie, Mikołaj Oleśnicki, Jerzy Lubomirski i inni, że oddzielają się od społeczności kościoła rzymskiego i tworzą osobny Kościół Polski Mniejszy. Od tego też czasu poczęli się socynianie polscy zwać „Braćmi Polskimi". Ruch ten rozszerzył się i na Litwę, gdzie stanął na jego czele potężny hetman litewski Jan Kiszka. Bracia Polscy utworzyli w Rakowie wyższe seminarium a samo miasto poczęto nazywać Rzymem polskim.. W Rakowie wydany też został słynny „katechizm unitariański". („Wierzę, że Bóg jest tylko jeden, a nie w trzech osobach") słynny „katechizm polskiego kościoła", będący i dziś podstawą wiary angielskich i amerykańskich unitariuszy.

Herezja poczęła się szerzyć w Polsce. W czasie najazdu szwedzkiego przekonano się, że heretycy polscy byli pierwszymi, którzy przeszli do obozu szwedzkiego najeźdźcy. Na sejmie w roku 1658 zapada więc uchwała, że „Bracia Polscy" mają w ciągu trzech lat opuścić granice kraju. Potem jednakże termin został skrócony do dnia 10 lipca 1660 roku. Bracia Polscy opuścili Polskę, przenosząc się częściowo do Siedmiogrodu, częściowo do Holandii, a mniejszość przeszła do kościoła ewangelicko- reformowanego.

Taka jest historia Braci Polskich, z których ród swój wywodzą dzisiejsi baptyści.

Bracia Polscy wprowadzili właśnie formę chrztu przez zanurzenie dorosłego człowieka w wodzie rzecznej, co praktykują i dzisiejsi baptyści.

Polska parafia baptystów rekrutuje się w większości z rodzin o nazwiskach czysto polskich. W rejestrze parafialnym spotykamy nazwiska: Czajkowski, Czesak, Słama, Maciński, Niefarba, Bartasz, Jędrzejczak, Kołodziejczyk, Mikołajewski, Pawlik, Zajączkowska, Wojciechowski, Adamczyk itd.

Baptystów wiele rzeczy łączy z ewangelikami. Oba wyznania opierają swe nauki na podstawie Pisma Świętego. U baptystów jedynie nie uznaje się rozwodów oraz przestrzega się konieczności uczęszczania na cotygodniowe modły. Członek, nie stosujący się do przepisów zboru, bywa zazwyczaj wykluczany.

Baptyści stanowią dziś organizację dość szeroko rozgałęzioną. Zbory łączą się w związki i konwencje, których światowa centrala znajduje się w Londynie. Centralę tę prowadzi lord Rushbrooke, prezesem zaś wybranym na lat pięć, jest obecnie dr Truett z Ameryki. W tym roku zbory baptystów urządzają wielki kongres w Atlanta-City. W kongresie tym wezmą udział delegaci zborów z całego świata.

Od czasu do czasu prasa przynosi wiadomość, że ten i ów polityk zachodnio - europejski jest baptystą. A więc baptystą jest Hjalmar Schacht, baptystą jest Lloyd George, baptystą jest były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Hoover.

Baptyści utrzymują swoje zbory ze składek członkowskich oraz z zasiłków tak zwanych „przyjaciół zborów".

Wbrew szerzonej opinii, z Trzecią Rzeszą łączy ich niewiele wspólnych nici, raczej pewne węzły łączą ich z Anglią, Holandią i Ameryką.

H. Rudnicki.

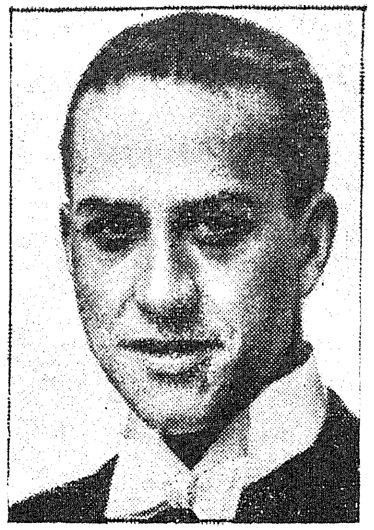

W sobotę dn. 25 lutego br. przybył do Polski z oficjalną wizytą włoski minister spr. zagranicznych hr. Galeazzo Ciano wraz ze swą małżonką hr. Eddą Ciano, córką Mussoliniego. Wizyta włoskiego ministra, najbliższego z współpracowników dyktatora Włoch Mussoliniego, posiada doniosłe znaczenie dyplomatyczne i jest podkreśleniem przyjaźni, łączącej narody włoski i polski. Wizyta hr. Galeazzo Ciano trwała kilka dni

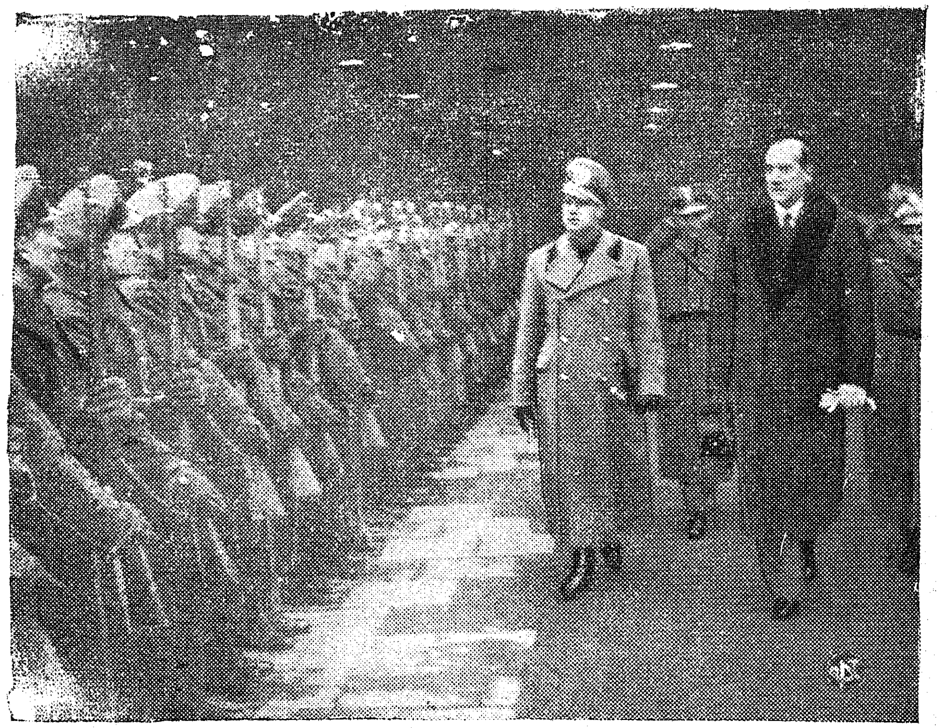

Na zdjęciu— minister włoski hr. Galeazzo Ciano w towarzystwie ministra spraw zagranicznych R. P. płk. Becka przechodzi przed frontem kompanii honorowej, której dowódca złożył dostojnemu gościowi raport. Rzecz dzieje się na dworcu w Warszawie w chwilę po przybyciu hr. Ciano.

ZWYCIĘŻYĆ GRUŹLICĘ MOŻE TYLKO WSPÓLNY WYSIŁEK CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Jedną z pierwszych wizyt ceremonialnych, które minister hr. Galeazzo Ciano złożył w Warszawie wraz ze swą małżonką, była wizyta w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie honory domu czynił minister płk. Beck wraz z małżonką. Na zdjęciu od lewej pp. min. Beckowa, hr. Edda Ciano, hr. Ciano i minister Beck.

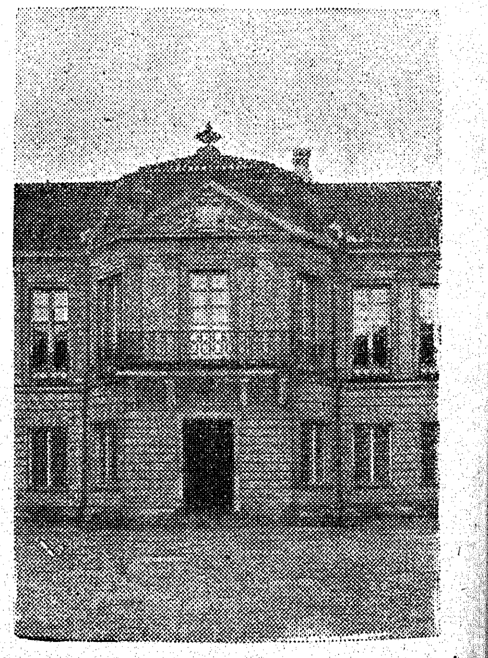

Dostojni goście włoscy hr. Galeazzo Ciano i jego małżonka w czasie swego pobytu w Warszawie zamieszkali w historycznym pałacu Blanka. Na zdjęciu widzimy fronton pałacu, stanowiącego piękny zabytek sztuki włoskiej.

Z wystawy M. SIEMIŃSKIEGO

W ubiegłą niedzielę otwarta została wystawa obrazów art. mal. Mieczysława Siemińskiego w salonach przy ul. Piotrkowskiej 113.

Dorobek artystyczny Siemiński wzbogacił ostatnio o szereg krajobrazów z Worochty. W pejzażach z Worochty operuje artysta półtonami, wyrażając wybitnie indywidualnie nastroje górskich poranków, czy zmroków. Zarówno górskie jak i morskie widoki Siemińskiego są malowane jemu tylko właściwą techniką akwarelową.

„Róże Marechanil"— M. Siemińskiego.

Potężne wrażenie wywołuje duży obraz pt.: „Nasze morze", w którym artysta grą burzliwych fal i kłębiącego się nieba wyraził ponurą powagę i moc muzyki. Siemiński często rozwija w swych obrazach motywy muzyczne.

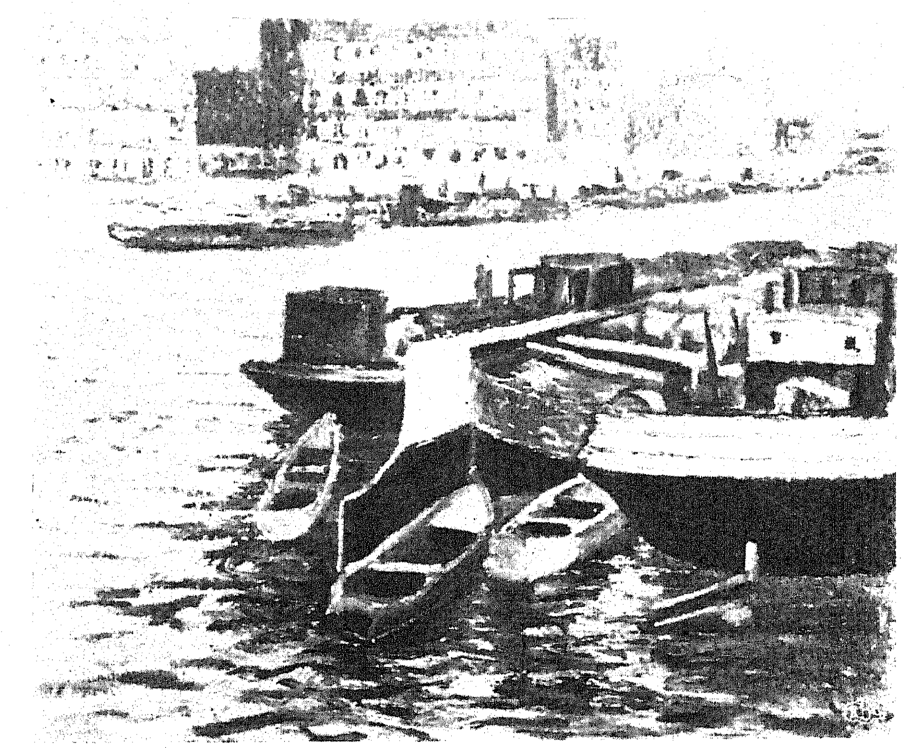

„Barki nad Sekwaną"— jedna z najciekawszych prac M. Siemińskiego.

Największe zainteresowanie wywołuje motyw z Finlandii „W śnieżnej szacie". Malowany olejno obraz ten, uzyskał pierwszą nagrodę na Wystawie w I. P. S.-ie w roku 1938.

Poza tym uwagę przykuwają naturalnie kwiaty. Siemiński jest ich „nadwornym malarzem. Za najpełniejszy przejaw malarstwa „kwiatowego" artysty uważać można „Hortensje" w których swoją ulubioną odrębną techniką akwarelową oddał Siemiński w pełni plastykę tych królewskich kwiatów. Każda z niezliczonych róż, malw, i pelargonii ujęta jest i malowana inaczej.

Oprócz kwiatów i krajobrazów spotykamy na Wystawie wiele obrazków rodzajowych. W tych wrażeniach z łódzkich targów i przedmieść interesują Siemińskiego przede wszystkim układy grup, znajdujących się na nich, ludzi. Wśród tych obrazków rodzajowych spotykamy dzieła większych rozmiarów jak np. „Baby na rynku" oraz zupełnie małe prace wykonane kredką lub akwarelą. Niektóre z małych obrazków rodzajowych i widoczków uderzają wykonaniem.

We wszystkich pracach Siemińskiego, jak „Motyw śnieżny", „Matka Boska" lub „Park Monceau" czy to w każdym innym mniej rzucającym się w oczy obrazie, widać talent wybitnie indywidualny.

„Fragment Wodnego Rynku w Łodzi" — obrazek rodzajowy pędzla M. Siemińskiego.

KASY — WMURÓWKI — KASETKI
poleca Fabryka Kas Ogniotrwałych i Maszyn
Karol Zinke
ŁÓDŹ
Przejazd 16
Tel. 224-19

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Muzeum Historii i sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów otwarcie wystawy obrazów, pochodzących ze zbiorów ś. p. Karola Eiserta, ofiarowanych gminie miejskiej Łodzi. Otwarcia dokonał p. Harry Eisert, syn ofiarodawcy. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezydent Mikołaj Godlewski w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i licznie reprezentowanego społeczeństwa łódzkiego.

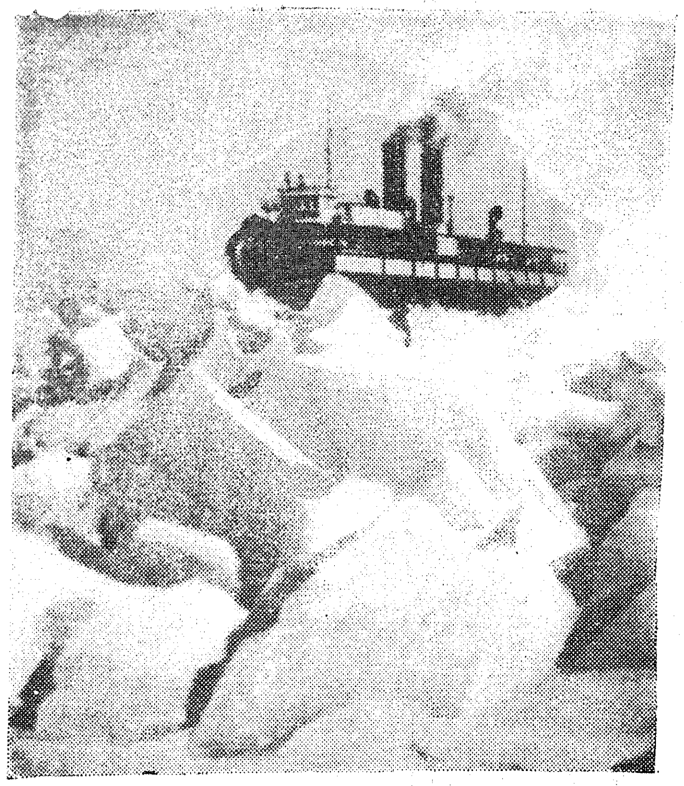

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej utrzymują się srogie mrozy. Rzeki na północy są unieruchomione. Na zdjęciu — wielki prom kolejowy na rzece Mackinac, który utknął wśród potężnych zwałów lodowych, nie mając dość siły, aby sforsować zator.

Do Łodzi przybył góralski zespół artystyczny Michała Piksy, gazdy z Łącka nad Dunajcem. Gazda Piksa jest niezrównanym wirtuozem w grze na listku bluszczu. Towarzysząca mu Marysia Pyrdołówna jest wykonawczynią tańców i piosenek góralskich, a Tomek Pyrdoł gra po mistrzowsku na oryginalnych gęślikach i tańczy „zbójnickiego" tak, jak nikt w Polsce. Zespół Michała Piksy zabawi w Łodzi i w województwie łódzkim przez czas dłuższy, produkując się w szkołach, garnizonach wojskowych i na specjalnych wieczorach artystycznych. Należy podkreślić, że gazda Piksa i towarzyszący mu rodzeństwo Pyrdołowie są niestrudzonymi i, niestety, prawie jedynymi już dzisiaj pionierami muzyki, śpiewu, tańca i... najpiękniejszego ze strojów góralskich, pochodzącego z okolic zamku słynnego Zyndrama z Maszkowic.

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej ks. oficjał Bączek pobłogosławił związek małżeński p. Krystyny Pogonowskiej, córki b. prezesa dyrekcji Towarzystwa Kredytowego w Łodzi, absolwentki SGH. w Warszawie, z p. Leszkiem Banaszkiewiczem, magistrem praw, sekretarzem Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego, synem b. naczelnika Wydziału Robót Publicznych w województwie śląskim. Państwo młodzi wyjechali do Florencji, gdzie p. mgr. Banaszkiewicz obejmuje stanowisko w konsulacie RP.

O godz. 18,10 w czwartek, tłumom zgromadzonym na placu przed Bazyliką św. Piotra ogłoszono przez głośniki, że papieżem wybrany został kardynał sekretarz stanu Eugeniusz Pacelli, który przybrał imię Piusa XII.

Dotychczasowy komendant wojewódzki Policji Państwowej w Łodzi, insp. dr Józef Torwiński z dniem 1 marca br. przeniesiony został na stanowisko komendanta P. P. województwa warszawskiego.

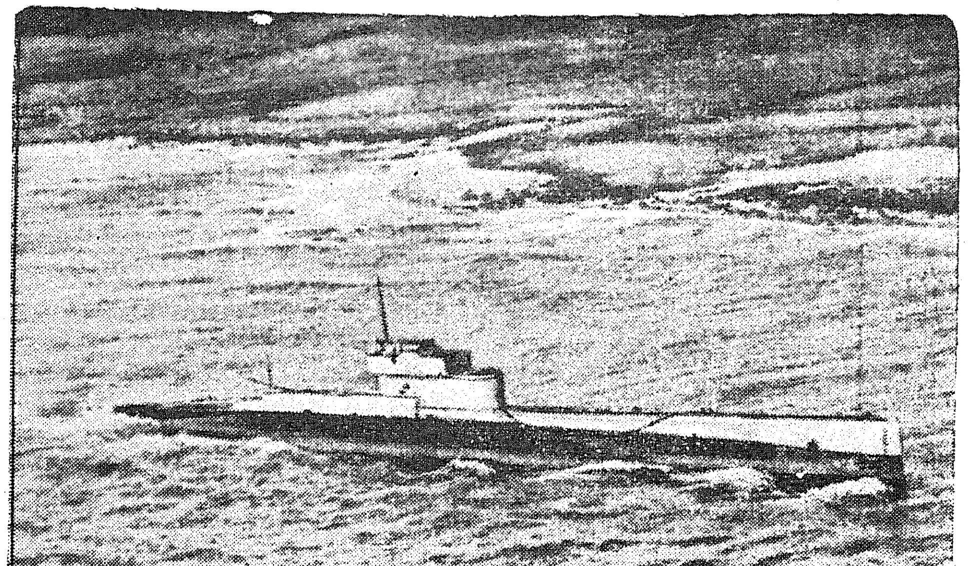

U brzegów Anglii wskutek gwałtownej burzy zerwały się z łańcuchów kotwicznych 2 łodzie podwodne. Łodzie zostały przez wysłane na pomoc okręty pochwycone i umocowane na linie holowniczej. W czasie holowania pękła lina i fala uniosła jedną z łodzi osadzając ją na mieliźnie obok wyspy Arran. Na zdjęciu — łódź, która uległa katastrofie.

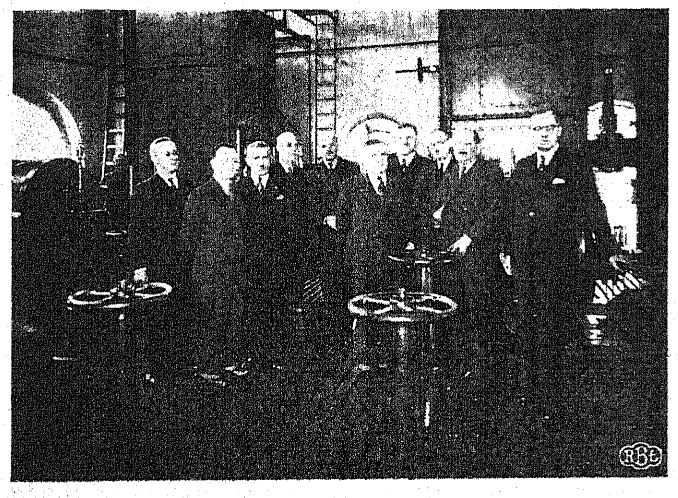

Rada Nadzorcza i Dyrekcja Łódzkiej Gazowni Miejskiej w nowej sortowni po jej uruchomieniu. Na zdjęciu wiceprezydent A. Pączek wicedyr. R. Hoffman, L. Chodakowski, J. Tomczyk, inż. J. Brzozowski, inż. Holzgreber, inż. O. Gross, dyr. M. Kalinowski, dyr. S. Gundlach i inż. K. Bajer.

Radiowy Klub Dziecięcy Zbieraczy Marek Pocztowych w Łodzi złożył na ręce prezesa Polskiego Białego Krzyża p. Stefana Świderskiego około 100 tysięcy znaczków pocztowych, zebranych przez małych radiosłuchaczy na rzecz zakupu książek dla bibliotek żołnierskich.

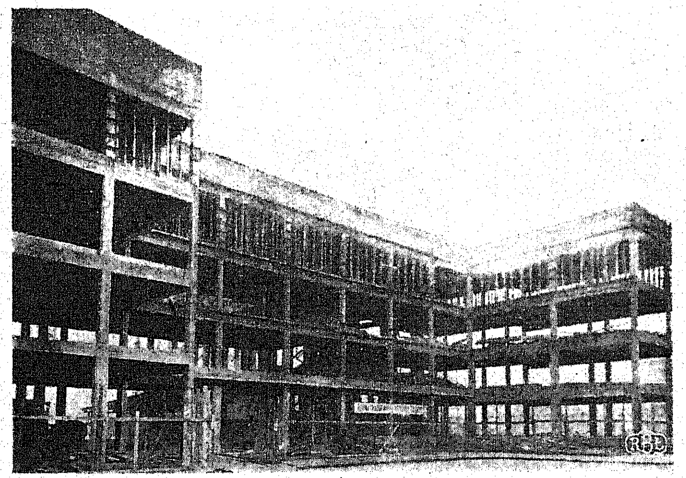

Na zdjęciu widzimy nowy gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi przy ul. P.O.W. w stadium budowy. Stan obecny, (jak widać na zdjęciu) wskazuje na niedaleki już moment ukończenia budowy.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi 7-my ogólny zjazd okręgowy Związku Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę". Na zdjęciu uczestnicy zjazdu.

4 urocze gwiazdy ekranu: Sabine Peters, Ingrid Bergman, Ursula Herking i Carsta Löck w filmie pt. „Nasza czwórka". Fot. Warszawska K. S. A.

Olympe Bradna w komedii pt. „Subretka" Fot. Paramount.

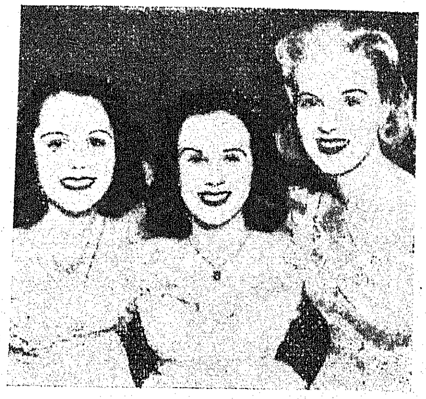

Deanna Durbin w swoim najnowszym filmie pt. „Panny na wydaniu". Fot. New Universal.

Zdjęcie nasze prezentuje fotomontażowe sceny z nowej, przemiłej komedii muzycznej pt. „Szalony chłopak", którego bohaterami są: najpopularniejszy dziś amant filmowy Tyrone Power, oraz piękna Alice Faye. Jednym z głównych twórców filmu jest jednocześnie słynny kompozytor piosenek jazzowych Irving Berlin. Całość filmu, wyreżyserowana przez Henry Kinga, cieszy się ostatnio znacznym bardzo sukcesem na zagranicznych i polskich ekranach. Fot. „Twentieth Century Fox".

Odbito w drukarni „Kuriera Łódzkiego"

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURIERA ŁÓDZKIEGO".

ROK XV. Niedziela, dnia 12 marca 1939 roku. Nr. 10

W DNIU KORONACJI OJCA ŚWIĘTEGO

Jego Świątobliwość Ojciec Święty Pius XII w dniu dzisiejszym włoży na swe skronie potrójną koronę papieską-tiarę. Spełnienie tego uroczystego aktu obwieszczone zostanie wiernym na całym świecie biciem w dzwony we wszystkich kościołach.